Nr. 61. Kraków, poniedziałek 2 marca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **marzec.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:
z odsyłką do domu . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Wybory w Krakowie.

W przededniu wyborów zaczął się dopiero ruch plakatowy i zgromadzeniowy. W sobotę pojawiły się na murach miasta afisze trzech różnych komitetów: 1) demokratycznego, polecający kandydatury dra Bandrowskiego, Federowicza, dra Landaua i dra Lea, 2) chrześcijańskiego z kandydaturami pp. Bartoszewicza, Bujaka i Staszczyka, 3) mieszczańskiego, na którym obok Bandrowskiego, Federowicza i Lea figuruje Kosobucki.

Szczególnie ten ostatni afisz, na którym między innymi podpisani są cechmistrze i radcy miejscy Bialik, Drozdowski, Markus, Bujas, Bałuk i t. d., powinien stronnictwo dra Grossa bliżej zainteresować. To wystawienie przez gwardyę dra Lea kandydatury „rękodzielniczej“ jest wyraźną dość wskazówką, że Kotłów odmówił posłuszeństwa dotychczasowym wodzom Leo-Staniszewski i wierny swej tradycyi antysemickiej, odmawia swych głosów żydowi. Już w niedzielnym numerze podaliśmy ten wynik piątkowego zgromadzenia na Kotłowie, gdzie wymowa pp. Lea, Staniszewskiego i Federowicza rozbiła się o przeszkodę „wyznaniową“ pp. mieszczan-rękodzielników krakowskich.

Zupełnie naturalną jest też rzeczą, że kandydaci, żeglujący pod firmą „chrześcijańską“, nie chcą słyszeć o żydzie. Jeżeli pp. Kosobucki i Bialik, którzy razem z żydami tworzą większość „demokratyczną“ w Radzie miasta, odmawiają swych głosów swemu sojusznikowi drowi Landauowi, tem bardziej robią to rękodzielnicy, będący w opozycyi do obecnej większości Rady. Okazało się to na zgromadzeniu, odbytem w sobotę w sali Rady powiatowej. Tam „niezależne grupy mieszczaństwa“ — jak je nazywa „Czas“ — przez usta pp. Staszczyka, Kramarczyka, Ligęzy, dra Hubaczka i t. d. odżegnywały się od listy demokratycznej wogóle, a od kandydatury żydowskiej w szczególności. Charakterystycznem jest, że na zgromadzeniu tem żaden z kandydatów ani słowem nie wspomniał o najważniejszej sprawie, czekającej przyszły sejm: o reformie wyborczej.

Natomiast mówiono o niej na zgromadzeniu „demokratycznem“, urządzonem z a p r o s z e n i a m i w sobotę wieczorem w ratuszu. Tu pp. Leo, Federowicz, Bandrowski i Landau wygłosili mowy kandydackie; wszyscy czterej zobowiązali się dążyć do wprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu.

Osobno radzili „niezawiśli żydzi“ w hotelu Kleina. Z tego zgromadzenia jeden tylko szczegół zasługuje na podniesienie: oto syoniści oświadczyli, że będą głosowali na całą listę demokratyczną.

* * *

Popierane przez konserwatystów kandydatury pp. Bartoszewicza, Bujaka i Staszczyka, oraz wysunięta przez komitet mieszczański na podstawie zakulisowej umowy kandydatura Kosobuckiego mają na celu osłabić kandydaturę jedynego szczerze demokratycznego kandydata dra Ignacego Landaua. Specyalnie kandydatura Kosobuckiego została w tym celu wysunięta, aby rozbić głosy „unii demokratycznej“ i aby skutkiem tego dr Landau nie przeszedł w pierwszem głosowaniu; przy drugiem głosowaniu ma się w takim razie pojawić przeciw drowi Landauowi kandydatura dra Staniszewskiego; tak zostało za kulisami ukartowane.

* * *

Dziś rozpoczyna się akt wyborczy. Wyborcy socyalistyczni od głosowania się wstrzymują, bo nie mają zaufania do obietnic przedwyborczych ex-konserwatystów Lea i Federowicza i takiego „demokraty“, jak dr Bandrowski. Co najwyżej głosować będą wyborcy socyalistyczni na dra Ignacego Landaua, kierowani chęcią udaremnienia manewru, zapomocą którego czwartym posłem miasta Krakowa miałby się stać ex-konserwatysta dr Staniszewski.

Posłowie socyalistyczni w sprawie kolejarzy.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej z 28 lutego poseł tow. Diamand, popierając energicznie wniosek tow. Ellenbogena, by na powiększenie płac kolejarzy wyznaczyć dalszych 20 milionów, omówił stosunki kolejarzy galicyjskich, wskazał na wyjątkową drożyznę mieszkań i nieodzowną potrzebę pomocy.

Następnie przedłożył interpelacyę w sprawie krzywd, wyrządzanych kolejarzom przez przełożonych, a w szczególności na podstawie interpelacyi Liebermana wykazał krzywdy w awansie, a na podstawie interpelacyi Moraczewskiego samowolę w przenoszeniu z miejsca na miejsce.

Zwracając się do politycznych macherstw dyrekcyj galicyjskich i nadużyć w protegowaniu indywiduów zaprzedających sumienie, wywodził mówca, że częste kradzieże i nadużycia są w ścisłym związku z systemem protekcyjnym. Dyrekcya, nadużywając swej władzy w sprawach politycznych, staje się niewolnicą swych narzędzi i musi potem patrzeć przez palce. Tylko tak można zrozumieć niedawne kradzieże w dyrekcyi stanisławowskiej. Najwybitniejsi złodzieje, to najbardziej znani macherzy polityczni. Powszechnie znane są wypadki, gdzie wstrzymywano śledztwa dyscyplinarne takich pupilów dyrekcyjnych, ażeby im nie przeszkadzać w awansie. Możecie sobie panowie przedstawić, jaki duch panuje wśród personalu kolejarskiego, protegowanych lizuniów z jednej, a rozgoryczonej masy uczciwych kolejarzy z drugiej strony. Wszak przed wykryciem kradzieży stanisławowskich zdarzyły się tam niepokoje wśród robotników, które się na tem skończyły, że czterech starych, zdolnych robotników dzięki niezrozumieniu sytuacyi przez naczelnika warsztatów dostało się za rzekomy gwałt publiczny do więzienia, a następnie pozbawiono ich chleba. Polecam tych ludzi sprawiedliwości ministra kolei.

Sprawy tak wyglądają, jakoby i władza ministra kolejowego kończyła się na granicy Galicyi. Członkowie Koła polskiego, w których interesie nadużycia się dzieją, szkodzą przez to decentralizacyi kolejowej, bo któż w kraju zgodziłby się na rozszerzenie władzy takich dyrektorów? Dyrekcye kolei gwałcą nietylko sumienie polityczne swych podwładnych, ale uzurpują też cenzurę literacką, zakazując sprzedaży pism sobie niemiłych w księgarniach na dworcach kolejowych. Takich zuchwałości nie powinno się tolerować.

Wnoszę rezolucyę: Wzywa się rząd, by zakazał zarządom kolejowym prowadzenia polityki partyjnej i wzywa się ministra kolei, by winnych energicznie ukarał.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

Przegląd polityczny.

Kongres ludowców zwołuje rada naczelna stronnictwa ludowego na 8 marca br. do Rzeszowa. Kongres ten ma uchwalić wstąpienie posłów stronnictwa ludowego w parlamencie do Koła polskiego, gdzie wspólnie z konserwatystami mają utworzyć większość agrarną. P. Stapiński pisemnie zobowiązał się namiestnikowi forsować ten wniosek na kongresie swego stronnictwa. Oficyalny porządek dzienny kongresu rzeszowskiego opiewa: 1. O godzinie 10 zrana zagajenie obrad i sprawdzenie legitymacyj uczestników obrad. Poczem nastąpi przerwa na nabożeństwo. 2. O godz. 1 popołudniu referat posła Stapińskiego „O potrzebie zjednoczenia delegacyi polskiej w Wiedniu“. 3. Wybór Rady Naczelnej Stronnictwa. 4. Wybór „Głównego Zarządu wyborczego“. 5. Wnioski i interpelacye.

Prawo uczestnictwa w obradach kongresu mają: 1. Posłowie Stronnictwa; 2. Delegaci „Gminnych Komitetów P. S. L.“; 3. Przewodniczący Okręgowych Komitetów P. S. L.“; 4. Członkowie dotychczasowej Rady Naczelnej; 5. Mężowie zaufania wezwani na kongres zaproszeniem od przewodnictwa Rady Naczelnej; 6. Z gmin, w których niema zorganizowanego „Gminnego Komitetu P. S. L.“, może się zjawić na kongres delegat ludowców tylko z upoważnieniem, podpisanem przynajmniej przez pięciu ludowców z tej gminy. Osoby, nie objęte w powyższych sześciu kategoryach, mogą być dopuszczone do obecności na kongresie tylko w miarę uznania przewodnictwa za zaproszeniami.

TELEGRAMY

z dnia 2 marca

O budowę kanału Dunaj-Odra.

Wiedeń. Wydział krajowy Dolnej Austryi urządza w najbliższych dniach konferencyę w sprawie projektowanego kanału Dunaj-Odra, w której wezmą udział delegaci krajów, przez które droga kanałowa przechodzi: delegaci Wiednia, Berna i Krakowa i posłowie wszystkich tych okręgów wyborczych, które są interesowane w tej budowie.

Pobici i w dodatku oskarżeni.

Budapeszt. Dziś rozpoczęła się przed trybunałem w Rożnowie główna rozprawa z powodu rozruchów, jakie miały miejsce 27 października z. r. we wsi Czernova przy poświęceniu kościoła. Prokurator oskarża 59 osób, między niemi 27 kobiet, wśród nich kilka małoletnich. Oskarżeni są przeważnie rolnikami lub fabrycznymi robotnikami, tylko jeden buchalter ma wykształcenie szkolne. Oskarżeni na razie, po dłuższem więzieniu śledczem, znajdują się na wolnej stopie. Prokuratorya żąda przesłuchania 66 świadków.

Zagadkowy spiskowiec.

Rzym. Agencya Stefani donosi: Dochodzenia przedsięwzięte w Petersburgu i we Włoszech wykazały, że osoba skazana w Petersburgu na śmierć pod nazwiskiem Mario Calvino nie nazywa się wcale Calvino i nie jest obywatelem włoskim. Skazany był zapytywany we więzieniu przez tłómacza włoskiej ambasady, lecz nie chciał nic powiedzieć o swojem pochodzeniu. Mówi on po rosyjsku z polskim akcentem. Tłómacz nabrał przekonania, że jest to polski żyd. Przy skazanym znaleziono paszport wystawiony w Porto Maurizio a wizowany przez rosyjskiego konsula w Genui dnia 16 lipca 1907 r., który należał do profesora ekonomii Calvino z San Remo, przebywającego obecnie na kongresie gospodarczym w Rzymie. Skazany przybrał więc sobie fałszywe nazwisko i miał obcy paszport.

Przywrócenie stosunków konstytucyjnych w Portugalii.

Lizbona. Urzędowy organ „Diario“ ogłosił wczoraj trzy dekrety królewskie. Pierwszy rozpisuje wybory do kortezów na dzień 5 kwietnia i zwołuje kortezy na nadzwyczajną sesyę na dzień 24 kwietnia. Drugi dekret znosi zarządzenia w sprawie podwyższenia listy cywilnej i zaliczek skarbu państwa na korzyść domu królewskiego. Trzeci dekret reguluje wybory deputowanych i znosi reformę Izby panów.

Lizbona. Zapewniają, że król niebawem wyda amnestyę dla politycznych przestępców i skazanych w procesach prasowych.

Serbia o budowie kolei sandżakskiej.

Belgrad. Z urzędowego źródła serbskiego donoszą, że wiadomość „Morning Post“, jakoby członek rządu serbskiego wyraził się wobec korespondenta tego pisma, iż rząd serbski zgodzi się na budowę kolei austryackiej w sandżaku, jeżeli Austrya zawrze z z Serbią traktat handlowy i jeżeli dla króla Piotra zapewnionem będzie przyjęcie przez cesarza w Wiedniu, jest zupełnie zmyśloną. Żaden z członków rządu serbskiego nie uczynił podobnego oświadczenia wobec korespondenta wspomnianego dziennika, a nawet korespondent „Morning Post“ nie jest w Belgradzie zupełnie znanym.

Turcya i Persya.

Urmia. Misya turecka odjechała i udała się do Sarai w powiecie Kotur. Między Urmią i Salmas dopuścili się Kurdowie wielu nadużyć.

Po zamachu na szacha.

Teheran. Deputacya parlamentu udała się onegdaj do szacha i złożyła mu życzenia z powodu ocalenia. Na wieczór onegdaj była zamierzoną iluminacya na placu przed parlamentem.

Onegdaj rano zginął na jednej z pustych ulic od wybuchu bomby pewien pomocnik ogrodnika.

Rozruchy hiszpańskie.

Madryt. Dzienniki donoszą z Kartageny, że z powodu podwyższenia podatków konsumcyjnych właściciele handlów winnych zamknęli lokale. Robotnicy, którzy oświadczyli solidarność z nimi, świętują. Onegdaj podczas dnia nie przyszło do żadnych zaburzeń, jedynie w nocy miało miejsce starcie z gwardzistami, podczas którego kilka osób odniosło zranienia.

Katastrofa kolejowa.

Londyn. Pociąg specyalny „Great Central Raivail“, wiozący 300 wychodźców, którzy powrócili z Ameryki, zderzył się w pobliżu stacyi Sheffield z pociągiem towarowym. Lokomotywa pociągu, wiozącego wychodźców jakoteż jeden wagon uległ zniszczeniu. Jeden maszynista zginął. Z wychodźców nikt nie został zraniony, z wyjątkiem jednego Polaka nazwiskiem Gudowski, który odniósł lekkie zranienie.

Lawina.

Brig. (Kanton Wallis, Szwajcarya). Onegdaj wieczorem zerwała lawina hotel w Goppenstein, należący do przedsiębiorstwa budowy tunelu. Z osób, które były obecne w hotelu, zginęło **13,** w tem jeden lekarz i dwóch inżynierów. Siedem osób odniosło zranienia, w tem **dwie ciężkie.** Dwaj lekarze przedsiębiorstwa i dwaj inżynierowie udali się z Brig na miejsce wypadku.

Wielki pożar.

Marsylia. W sobotę o godzinie 3 rano w magazynach Izby handlowej wybuchł pożar. Straż pożarna i załoga stojącego w pobliżu parowca zlokalizowały ogień w przeciągu 3 godzin. Szkoda wynosi kilka milionów franków.

Katastrofa w kopalni.

Nowy Jork. Według doniesienia z Meksyku, w kopalni węgla w miejscowości Rosita nastąpiła eksplozya gazów. Dotychczas wydobyto **40** zwłok górników; pod ziemią znajduje się jeszcze **200** górników. Akcya ratunkowa utrudnioną jest przez to, że z kopalni wydobywają się ustawicznie gazy. Obawiają się, że liczba ofiar będzie jeszcze większa.

Z TEATRU.

(*m*) Produkcya sceniczna Roberta Bracca rozwidla się w kierunku dwojakim: to daje on dramat z zakrojem melodramatycznym, z efektami jaskrawymi — co zresztą, leży w guście Włochów — to znów komedyę, w której symuluje Francuza (najwierniej w „Niewiernej“)...

Tym razem miał być dramat... Za symbol pstrokacizny i taniego efekciarstwa Bracca mogłyby tu służyć owe wielobarwne wstążeczki, któremi obłąkana w „Źródełku“ — „zdobi“ swoją suknię.

Dwa pierwsze akty utrzymują jeszcze uwagę widza na uwięzi. Młody poeta, którego Bracco szkicuje, ma pewne d'Annunzio-we cechy: egoizm (zwłaszcza wobec ubóstwiającej go kobiety) i megalomanię, posuniętą do śmieszności. Następnie wszakże dramat się mąci, rozpryska... Autor w pogoni za efektami wprowadza na scenę obłąkaną... Dwa akty obłąkania!... Aż wkońcu po różnych próbach jakiegoś zakończenia (błysnął mu był, zdaje się, pomysł — też oczywiście jaskrawy — aby spadłego z wyżyn poetę nędzniejszym uczynić od żebraka, w którym obłąkana ożywia iskierki talentu...) wpada Bracco na sposób najłatwiejszy: mordowania tych, którzy jeszcze błąkają się po scenie...

Tak za błędy autora gardłem odpowiadają jego figury... Wprawdzie, Aleksander Wielki podobną metodą pozbył się był kłopotu z węzłem gordyjskim, ale na szczęście tragedyj on nie pisał...

Gdyby nie to, iż sztuka Bracca związaną jest z gościną p. Adwentowicza i że miała, być może, na celu ukazanie jakiejś specyalnej właściwości jego talentu — możnaby powtórzyć refren niewesoły, że znów jakimś branderem zatkaliśmy sobie sami ruch repertuarowy.

Jedna tylko rzecz do pewnego stopnia ratowała sytuacyę: gra bardzo dobra. Obok gościa lwowskiego — p. Solska, p. Bończa i w małej rólce p. Jednowski dali kreacye wybitne. Szkoda, że słów tych rozciągnąć nie można i na p. Borodziczową. W obu swych pojawieniach się, czy to, gdy ukazywała się, jako kusicielka, w maścc arystokratki, czy jako zdemaskowana hetera, żar miłosny rzucająca na szalę — p. B. zadowolić nie mogła.

KRONIKA.

Kraków, 2 marca.

Nowiny krakowskie.

Pogoda. Wczorajsza niedziela była prawdziwie wiosennym dniem. Do godziny 3 po południu pogoda była stałą, słońce grzało jak na wiosnę, to też tłumy ludzi zalegały chodniki i wysiadywały na plantacyach. O godzinie 3 padał krótkotrwały, ciepły deszczyk, poczem do wieczora znowu była pogoda przy miernym wietrze,

Dziś o godz. 7 rano zaczął padać mokry śnieg, który znowu sprowadzi nam znane krakowskie błotko; trzeba będzie czekać na zmiłowanie słonka, bo na gorliwość p. Nowotnego przestano już liczyć.

Blaga „patryotycznego“ majstra. Od krakowskiej grupy miejscowej Związku rzeźbiarzy otrzymujemy następujące pismo:

trzaby mieć ogromną siłę,
siłę jakąś tytaniczną,
żeby być czemś na tej wadze,
gdzie się wszystko niańczy w bladze.
Wyspiański: „Wesele“.

Dostał się nam do rąk prospekt p. Z. Wałaszka, w którym znajdujemy stek kłamstw i poczytujemy sobie za obowiązek wystąpić z niniejszem sprostowaniem w imieniu prawdy i naszych fachowych interesów.

W prospekcie tym pan Wałaszek poleca figury, feretrony, obrazy do ołtarzy i tym podobne aparaty kościelne, jako wykonane w własnej pracowni przez miejscowych artystów pod jego kierunkiem; tymczasem zaznaczyć musimy, że Wałaszek nie jest żadnym rzeźbiarzem, tylko pozłotnikiem i przekupniem i przez władzę przemysłową ma zabronione prowadzenie rzeźbiarstwa jako niekompetentny. Przytaczamy tu kilka zdań z prospektu Wałaszka: „Mój Zakład Artystyczno-rzeźbiarski i pozłotniczy jest w stanie skutecznie konkurować z najlepszymi tego rodzaju zakładami zagranicznymi, staraniem mojem było zawsze i jest o ile możności rugować z kraju tandetę niemiecką i w ogóle wyroby obcokrajowe, niemniej staram się zawsze przedkładać P. T. klientom moim wzory ściśle artystyczne i o ile możności owiane duchem polskości“.

Słowem bardzo pięknie się reklamuje, odwołuje się do uczuć narodowych, podnosi swój patryotyzm, pisze, że „powołaniem jego jest służyć wydoskonaloną pracą przedewszystkiem ojczyźnie“. Jakież to piękne i wzniosłe; gdyby to wszystko było prawdą! Lecz niestety w rzeczywistości rzecz się ma inaczej, nie zaprzeczamy, że wykonuje ołtarze, lecz figury i obrazy sprowadza od tych wrogów z zagranicy, przeciw którym rzekomo podniósł walkę, natomiast o rzeźbiarzach krakowskich wyraża się wszędzie i zawsze jak najgorzej. Smutne to, ale prawdziwe, mamy w kraju uzdolnionych rzeźbiarzy i malarzy, mamy Akademię sztuk pięknych, artystów, którzy niezaprzeczenie potrafiliby zwalczyć tandetę niemiecką, sprowadzaną przez Wałaszka. Nam rzeźbiarzom polskim dzieje się wielka krzywda, jesteśmy rugowani i wyrzucani przez państwo niemieckie, nie możemy wyjechać pod zabór rosyjski z powodu niepomyślnych warunków, a tamtejsi koledzy tu przyjeżdżają w nadziei, że na tym skrawku ziemi polskiej, gdzie konstytucya panuje, znajdą zajęcie; tymczasem z powodu tego, że z zagranicy sprowadza się roboty, tak my, jak i oni nie mamy zajęcia. Osobniki tego typu, co Wałaszek, nietylko że nie podnoszą sztuki polskiej, ale rujnują ją. Na zakończenie jeszcze cytujemy z prospektu: „Oddając niniejszy Przegląd illustrowany prac wykonanych w moim Zakładzie do rąk P. T. Ogółu, czynię to głównie w tej nadziei, że wobec zakusów wrogów naszych na nasz byt, a więc i na byt wytwórców polskich — P. T. Ogół polski tem ochotniej i serdeczniej poprze Zakład mój — jako Zakład polski i chrześciański“. Tę bezczelność p. Wałaszka oddajemy pod sąd ogółu, a na to, cośmy tutaj podnieśli, mamy niezbite dowody.

Grupa krakowska Związku rzeźbiarzy.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj w południe zawezwano pogotowie na ul. Józefa, gdzie znany awanturnik Adam Klęsk pobił i poranił kilku ludzi. Szczególnie murarza Domaradzkiego pobił w okropny sposób, zadając mu 4 znaczne rany w głowę i piersi, tak że musiano go odwieść do szpitala.

O godz. 5 po południu wezwano pogotowie na dworzec kolejowy, gdzie pociągiem z Chrzanowa przywieziono dwóch ciężko poparzonych ludzi. Przy eksplozyi kotła w gorzelni Dobrzyńskich pod Chrzanowem zostali 56-letni Smidowicz i 14-letni Kilian w straszny sposób poparzeni, tak że zagraża im niebezpieczeństwo utraty życia. Odwieziono ich na klinikę chirurgiczną.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16. I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek od godz. 8 do 9 wieczorem p. J. Borkowski: „Elektryczność i światło“ (z doświadczeniami).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Wujaszek Wania“, sztuka w 4 aktach A. Czechowa (występ K. Adwentowicza).

Wtorek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Środa: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena (występ K. Adwentowicza).

Czwartek: „Źródełko“, sztuka w 4 aktach R. Bracco (występ K. Adwentowicza).

Piątek: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach W. Perzyńskiego (ostatni gościnny występ K. Adwentowicza).

Sobota: „Ojciec“, sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Ojciec“, sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga.

Nowiny lwowskie.

Moskalofilscy posłowie sejmowi. Dzienniki lwowskie donoszą, że nowowybrani posłowie sejmowi z partyi moskalofilskiej utworzyli „russkij klub“ w sejmie galicyjskim, wybierając przewodniczącym posła Korola, zaś zastępcą dra Dudykiewicza, a sekretarzem dra Hanczakowskiego.

Organizowanie się pocztowców. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie lwowskiej grupy stowarzyszenia urzędników pocztowych, które uchwaliło szereg rezolucyj w sprawie poprawy warunków służbowych.

Z kraju.

Nowy burmistrz Drohobycza. Rada gminna na posiedzeniu dnia 26 lutego na 32 głosujących wybrała 29 głosami burmistrzem miasta Drohobycza p. Rajmunda Jarosza, zastępcę krakowskiego Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń.

Z Żywca otrzymujemy następujące sprostowanie na podstawie § 19 ust. pras.: „Nieprawdą jest, jakoby w kancelaryi naczelnika sekcyi popełniono kradzież, przy której miano mu zabrać z biurka 412 K, natomiast prawdą jest, że z kasy sekcyjnej ukradziono rzeczywiście kwotę 411 K 50 h, zegarek służbowy i dyament do rżnięcia szkła. Skradziono też pozostawione na biurku inżyniera R. w przyległym pokoju 2 puszki blaszane Tow. Szkoły ludowej i Tow. kościoła św. Floryana w Zabłociu zawierające drobne monety miedziane. Nieprawdą jest, bym na kogokolwiek rzucał bez „żadnej faktycznej podstawy podejrzenie“, natomiast prawdą jest, że takiego podejrzenia na nikogo nie rzucałem. Nieprawdą jest, jakobym „kazał“ żandarmeryi przeprowadzić rewizyę u posługacza kancelaryjnego Michała I., natomiast prawdą jest, że rewizyę czyniła żandarmerya w związku z prowadzonem śledztwem. Nieprawdą jest, jakobym „sprowadził dwóch kontrolorów na śledztwo z Krakowa“, natomiast prawdą jest, że dwaj urzędnicy przybyli na śledztwo z polecenia dyrekcyi. Nieprawdą jest, jakoby „wszyscy w Żywcu, a nawet ja znali doskonale sprawcę kradzieży“, natomiast prawdą jest, że sprawcy kradzieży dotychczas nie odkryto, pomimo energicznego śledztwa; wreszcie nieprawdą jest, jakobym Mateusza B., „wyrzucił z pracy“, natomiast prawdą jest, że Mateusz B. samowolnie zaprzestał pracować od r. 1904. Z uszanowaniem *I. Barański,* inspektor c. k. kolei państ. i naczelnik sekcyi konserwacyi“.

Z powyższego „sprostowania“ widać, że właściwie niczego nie prostuje.

Z zaboru rosyjskiego.

Okrucieństwo bandytów. W nocy z poniedziałku na wtorek w ubiegłym tygodniu — jak doniosły depesze — dokonano niezwykle zuchwałego napadu na proboszcza parafii Gryń (powiat radomski) ks. Piotra Papiewskego. O godz. 10 w nocy trzej złoczyńcy ubezwładnili browningami stróża plebanii, udusili psa i zaczęli dobijać się do kuchni, mówiąc, że mają pilny list. Gdy nie puszczano ich jednak, wyważyli drzwi i zaczęli poszukiwać księdza, który tymczasem zatarasował się w kancelaryi. I tu drzwi, pomimo zasuwy, uległy sile bandytów. Gdy jeden z nich podszedł do księdza, ten schwycił go wpół, powalił na podłogę i przytrzymał go na niej nogami; z drugim załatwił się również. Wszystko działo się w ciemności, ale gdy wpadła reszta bandytów ze światłem, ks. Papiewski uległ i wówczas znęcano się nad nim okropnie, domagając się wskazania, gdzie ma pieniądze; zadano mu 60 ran kłutych. Proboszcz oddał tysiąc rubli własnych; złoczyńcy atoli domagali się pieniędzy kościelnych. W tym celu zaczęli krajać mu ciało na nogach, polewać je naftą i przypalać; pod wpływem tych męczarni ksiądz wskazał miejsce w kościele, gdzie były schowane 1800 rubli, które bandyci zabrali, poczem końmi księdza odjechali w stronę Radomia. Policya bandytów nie wykryła.

Ze świata.

Walka na pięści w parlamencie włoskim. W kuluarach parlamentu włoskiego wywiązała się onegdaj pomiędzy 60-letnim posłem republikańskim, Mirabellim a 70-letnim senatorem Pierantonim sprzeczka, połączona z bójką. Wszczęli oni byli dyskusyę na temat polityki Cavoura, i ten temat mimo, że nie drażniący swoją aktualnością (Cavour, jak wiadomo, zmarł w r. 1861) przypomniał im snadź gorące chwile młodości, gdyż nagle Pierantoni uderzył w twarz Mirabelli'ego. Uderzony wpił się w siwe bokobrody przeciwnika; na co ostatni, mimo że o pełne lat 10 starszy, odpowiedział gradem uderzeń pięści. Z trudem udało się kilku deputowanym rozdzielić bijących się...

Warto przytem nadmienić, iż wojowniczy senator Pierontoni jest profesorem prawa międzynarodowego i był reprezentantem Włoch na konferencyi pokojowej w Hadze.

Epilogiem tej bójki będzie pojedynek pomiędzy gwałtownymi staruszkami.

Ukraiński dziennik kijowski „Rada“ podaje notatkę następującą: Po zamknięciu kijowskiego (rosyjskiego) Towarzystwa oświaty (gramotnosti) ciemne siły zawzięły się teraz na wszelkie towarzystwa polskie. Niedawno w gazetach czarnosecinnych drukowano całe donosy na polskie towarzystwo kijowskie „Oświata“, w których zapewniano, że jest ono prostem naśladownictwem zamkniętego niedawno w Warszawie towarzystwa „Macierz szkolna“ i że działalność „Oświaty“ jest równie szkodliwa. I to, zdaje się, wywarło swój wpływ. Zaraz potem rozesłano do naczelników policyi w Kijowszczyźnie rozkaz, polecający im, ażeby jak najprędzej przesłali administracyi gubernialnej dane o działalności wszystkich towarzystw polskich: oświaty, naukowych, lekarskich i t. d., jakie istnieją w miastach i powiatach.

Uczczenie Muromcewa. Na zebraniu Rady adwokatów przysięgłych w Moskwie, na którem było obecnych 512 adwokatów, postanowiono jednomyślnie, wśród grzmiących oklasków, zawiesić w sali Rady portret S. Muromcewa, członka stronnictwa kadetów, prezesa pierwszej Dumy.

Przegląd społeczny.

Zakończenie bojkotu w pracowni stolarskiej p. Grünberga przy ul. Podbrzezie nastąpiło umową zawartą w sobotę wieczór między robotnikami a majstrem. Robotnicy, uzyskawszy ustępstwa, dziś rano powrócili do pracy.

W obronie zdrowia! Pod tym tytułem wydali krakowscy robotnicy krawieccy następującą odezwę: Chcemy ochronić P. T. publiczność przed narażeniem się na choroby, powodujące spustoszenie we wszystkich klasach społecznych. Odkryciem smutnej prawdy, nie narażając podawaniem nazwisk, osób związanych z więcej rażącymi faktami, chcemy przez ogólną interwencyę zmienić niżej podane warunki.

Ubrania zamówione lub kupowane w składach gotowe, robią robotnicy we własnych mieszkaniach. Ten sposób produkcyi praktykowany w całej Europie nazywa się „chałupnictwem“ i jest bardzo szkodliwy, bo publiczność dostaje z ubraniami chorobotwórcze bakcyle, co w mieszkaniach chałupników mają wygodne siedlisko.

„Chałupnik“ mieszka w jednej, a rzadko w dwu stancyach. Tu robią i śpią; gotują i piorą bieliznę. W mieszkaniu założonym przyborami warsztatowymi i domowymi sprzętami, trudno o porządek; tembardziej, że żona chałupnika pomaga szyć, a często nawet jadła zgotować nie ma czasu.

„Chałupnik“ płaci raty za maszynę, kupuje węgle do prasowania i przybory, więc musi pracować od świtu i część nocy, a nieraz całą noc. Przepracowani, a nie odżywiani, potrzebują sztucznej podniety, więc kwitnie alkoholizm, a gruźlica panuje nagminnie! Każda czynność w domu zawisła od rozkładu pracy; dlatego i dzieci zaniedbane, wątłe i skłonne do chorób. Stosunek roboczy męża do żony-pomocnicy zatruwa ich pożycie.

Powolne konanie suchotnika, co dopiero, gdy już śmierć bliska, przestaje robić, — przedwczesne i niezaopatrzone wdowieństwo i sieroctwo — to bilans chałupnictwa, z dodatkiem, że bakcyle dostają się z ubiorami do innych klas społeczeństwa!

Że dla rozwoju przemysłu nie potrzeba chałupnictwa, dowodzi fakt, że damscy krawcy w Krakowie mają pracownie, płacą robotnikom za unormowany dzień roboczy, płacą w stosunku do męskich krawców więcej, przez co tak wyszkolili siły robocze, że ich wyroby przewyższają doskonałością wykonania zagraniczne pierwszorzędne zakłady krawieckie. I nietylko nie pobankrutowali, ale nie szerząc nawet gruźlicy, ugruntowali swoje egzystencye zaufaniem najwybredniejuzych klientek.

Chałupnictwo jest w całej Europie. Powstało przez to, że płacono robotnikom od sztuki i dlatego nie dbano o stosowne pracownie i potrzebne przybory. Robotnicy żonaci, nie mogli w takich warunkach zarobić na życie, więc kupowali sobie przyrządy warsztatowe i biorą roboty i wykonują je we własnych mieszkaniach. Skutki już znamy.

Kto chce się ochronić od chorób, powinien, gdy zamawia ubranie, zażądać oglądnięcia, gdzie mu je będą robić, wtedy we własnym interesie założą krawcy hygieniczne pracownie. Reklamą dla krawców będą hygieniczne pracownie i płaca za unormowany dzień roboczy, bo płaca za czas roboczy, to gwarancya, że pracownie będą tak urządzone, by robotnik mógł jak najwięcej zrobić, a więc będą zdrowe. Krawcy, którzy tak urządzą pracownie, wyprzedzając inne miasta w Europie, dowiodą, jak dbają o zdrowie robotników i klienteli, przez co zasłużą na odszczególnienie.

Niech każdy zobaczy, gdzie mu będą robić ubranie, a uchroni siebie i bliźnich od chorób i przedwczesnej śmierci.

Wydział sekcyi robotników krawieckich dla zwalczania przyczyn gruźlicy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się dziś w poniedziałek 2 marca o godzinie 7½ wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5.

* **Baczność murarze krakowscy!** We środę 4 marca odbędzie się poufne zgromadzenie murarzy o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p. Sprawa stowarzyszenia korporacyjnego murarzy. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we środę 4 marca o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym, Wiślna 5.

* **Uroczysty wieczór ludowy** dla uczczenia 60 rocznicy rewolucyi roku 1848 urządzają towarzysze podgórscy w niedzielę 15 marca o g. 7 wiecz. w sali „Sokoła“ w Podgórzu. Na program złożą się przemówienia tow. Bolesława Limanowskiego i tow. dra Zygmunta Marka, deklamacya tow. Jaworskiego, śpiew solowy p. Bronisławy Lipińskiej, śpiew podgórskiego chóru robotniczego. Krzesło 1 K, wstęp 50 h. Bilety można nabywać w Krakowie w administracyi „Naprzodu“, w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5 i w Podgórzu. Mały Rynek 4.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)